

Miłosława Borzyszkowska-Szewczyk

Patrząc ku przyszłości? Relacje z podróży w strony rodzinne potomków starych rodów z Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich

Acta Cassubiana 13, 136-152

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk
(Gdańsk)

Patrząc ku przyszłości? Relacje z podróży w strony rodzinne potomków starych rodów z Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich¹

Do najbardziej znaczących doświadczeń zbiorowych mieszkańców XX-wiecznej Europy zalicza się utratę stron rodzinnych, a tym samym upadek istniejących światów życia społecznego, jak również pustkę tożsamościową potomków migrantów. W specyficzny sposób doświadczenie to dotknęło rodziny szlachty pruskiej, dla której wypędzenie oznaczało utratę posiadłości ziemskich – fundamentu ziemiańsko-szlacheckiego habitusu², a także podstawy przez wieki pielęgnowanego prestiżu społecznego opartego w dużej mierze na wizerunku rodziny.

Przedmiotem badań moich rozważań są relacje z podróży do stron rodzinnych przedstawicieli starych rodów szlacheckich Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego – Marion Gräfin Dönhoff³, Klauza von Bismarcka⁴, Christiana Graf

¹ Tekst opiera się na treści artykułu, który w języku niemieckim został opublikowany w tomie pokonferencyjnym: *Wanderungen zwischen Gestern und Heute (gen Morgen): Wiederbegegnungen mit der „alten“ Heimat in den Reiseberichten des deutschen Adels aus Hinterpommern und Ostpreußen nach 1945*, w: *Heimat als Erfahrung und Entwurf*, hrsg. von Natalia Donig [u.a.], Münster: LIT Verlag, 2009 (=Gesellschaft und Kultur: Neue Bochumer Beiträge und Studien, hrsg. von Paul Gerhard Klussmann u.a., B. 7), s. 147-161. Rozważania te ujęte zostały częściowo w treści rozdziału *Temat podróży do stron rodzinnych (Heimatreise) we wspomnieniach* publikacji *Pamięć dla przyszłości. Literatura wspomnieniowa potomków szlachty pruskiej z Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich po 1945 roku*, Wrocław 2009, s. 239-258.

² Jako niezbędne warunki wytworzenia się kultury szlacheckiej określane są osiadłość, posiadłość ziemska i tradycja. Por. W. Jaeger, *Paideia*, Warszawa 2001, s. 72.

³ Marion Gräfin Dönhoff (Friedrichstein 1909 – Crottorf 2002) była redaktorką naczelną „Die Zeit” i wybitną postacią powojennej zachodnioniemieckiej sceny publicznej. Autorka wielu książek o charakterze publicystycznym i wspomnieniowym. Zob. m.in. E. Kuczyński, *Historia i teraźniejszość. Życie i twórczość Marion Gräfin Dönhoff*, Wrocław 2007; O. Budrewicz, *La Comtesse Rouge*, [w:] tegoż, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 87-99; L. Żyliński, *Spadkobierczyni najlepszych polskich tradycji. Marion Gräfin Dönhoff i Polska*,

von Krockowa⁵ i Alexandra Fürst zu Dohna-Schlobitten⁶. Teksty te stanowią integralną część wspomnień ich autorstwa, tak jak ma to miejsce w przypadku Dohna-Schlobitten⁷, von Bismarcka⁸ czy też von Krockowa⁹, albo też ukazały się jako samodzielne artykuły w prasie (Dönhoff¹⁰). Łączy je ponadto forma autobiograficzna, jak również kanon punktów orientacyjnych podczas podróży do Heimatu. Podróże te miały miejsce w drugiej połowie XX wieku, poczynając od lat sześćdziesiątych po lata osiemdziesiąte, do przelomu demokratycznego w Europie środkowo-wschodniej.

Istota relacji z podróży może być ujęta jako narracja o obcych krajach i społecznościach, a jedną z intencji autora stanowi chęć wzbudzenia u czytelnika ciekawości świata i przybliżenia nieznanego¹¹. Ponieważ w tym szczególnym przypadku kraina docelowa wydaje się być jednocześnie znana i zarazem obca, relacje z owych peregrynacji opierają się na napięciu pomiędzy obrazem stron ojczystych

„Borussia. Kultura – Historia – Literatura”, t. 18/19, 1999, s. 407-414; tenże, *Marion Gräfin Dönhoff – eine grenzüberschreitende Biographie*. In: Tobias Weger (Hrsg.): *Grenzüberschreitende Biographien zwischen Ost- und Mitteleuropa*. Frankfurt a.M. 2009, s. 445-459.

⁴ Klaus von Bismarck (Jarchlin k. Nowogardu 1912 – Monachium 1997) był dyrektorem rozgłośni WDR (1961–1976), wieloletnim prezydentem Instytutu Goethego w Monachium (1977–1989), zob. O. Budrewicz, *Inny Bismarck*, [w:] tegoż, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 188-198.

⁵ Christian Graf von Krockow (Rumbske/ Rumsko k. Słupska 1927 – 2002 Hamburg) – politolog i historyk, publicysta, autor licznych publikacji z obydwu dziedzin. Zob. O. Budrewicz, *Pod prąd*, [w:] tegoż, *Ludzie trudnego...*, s. 111-121.

⁶ Alexander Fürst zu Dohna-Schlobitten (Poczdám 1899 – Bazylea 1997) – ostatni właściciel majątku Schlobitten [Słobity] w Prusach Wschodnich, jeden ze współzałożycieli Göttinger Arbeitskreis w 1946 r., towarzystwa zrzeszającego środowisko naukowe z byłych wschodniemieckich prowincji.

⁷ A. Fürst zu Dohna-Schlobitten, *Reisen nach Polen – Treffen mit Schlobittern*, [w:] tegoż, *Erinnerungen eines alten Ostpreußen*, Berlin 1999 (2. Aufl. genehmigte Taschenbuchausgabe, 1. Aufl.: 1989), s. 347-358.

⁸ K. von Bismarck, *Pierwszy raz w Polsce. Podróż do teraźniejszości. Podróż w przeszłość*, [w:] tegoż, *Wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 185-190; zob. również rozdział *Impresje polskie*, s. 251-264. Relacja z tej podróży autorstwa jego żony Ruth-Alice von Bismarck ukazała się w „Die Zeit”, 04.09.1964, nr 36.

⁹ Ch. Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern. Bericht aus einem verschwiegenen Land*, Stuttgart 1985; tenże, Dirk Reinartz, *Die Reise nach Pommern in Bildern*, Stuttgart 1987 (fotoreportaż); Ch. Graf von Krockow, *Pommern. Ein Wiedersehen*. In Zusammenarbeit mit dem ZDF mit 34 Fotos von Stanislaw Krzemiński und einer Karte Freiburg i. Brsg. 1990 (=Ganz persönlich).

¹⁰ M. Gräfin Dönhoff, *Reise ins verschlossene Land*, „Die Zeit”, 1.09.1989, nr 36.

¹¹ Por. L.F. Helbig, *Der ungeheure Verlust. Flucht und Vertreibung in der deutschsprachigen Belletristik der Nachkriegszeit*, Wiesbaden 1996 (3), s. 61-62; por. także D. Rancew-Sikora, A. Bachórz, *Wprowadzenie*, [w:] *Podróż i miejsce w perspektywie antropologicznej*, pod red. D. Rancew-Sikory, Gdańsk 2009, s. 8 i n.

wrytym w pamięć, a doznawaną przez odwiedzających rzeczywistością, o której inności/obcości decyduje nie tylko upływ czasu, ale też warstwa obcej kultury na tych postniemieckich terenach, produktu polskich przybyszów po 1945 r., a także realia odmiennego systemu społecznego funkcjonującego w Polskiej Republice Ludowej. Tę obcość można postrzegać w kategoriach egzotyki, przypisanej do poszukiwanych doświadczeń przez podróżnika. Egzotyki, którą z perspektywy czytelnika analizowanych tekstów zwiększa arystokratyczne pochodzenie społeczne autorów. Mamy tu bowiem do czynienia z „opowiadaniem grafów”¹², które charakteryzuje dodatkowy wyróżnik: niemal stale obecna, dalece jednostronna, perspektywa „z góry” w przedstawianiu relacji i obrazu świata minionego. Pytania, na które podejmuję próbę udzielenia odpowiedzi, koncentrują się zarówno na narracyjnych sposobach przekazu zderzenia doświadczeń zapamiętanych z teraźniejszością powojenną, jak również dotyczą społecznego znaczenia tych relacji.

Nazwisk autorów wspomnień omawianych w niniejszym artykule nie znajdziemy w leksykonach literackich¹³. Trwale miejsce zapewnia im natomiast paradoksalnie tzw. literatura wypędzenia¹⁴. Paradoksalnie, ponieważ latami przez kręgi wokół organizacji ziomkowskich autorzy ci byli nierzadko ignorowani czy też szykanowani, choćby ze względu na oficjalnie reprezentowany krytyczny stosunek do centralnej figury retoryki wypędzonych – „prawa do stron ojczystych”. Z pewnością wśród piszących, dotkniętych doświadczeniem utraty stron ojczystych, potomkowie starych pruskich rodów niemieckiego Wschodu tworzą odrębną, a zarazem ekskluzywną subgroupę, której wyróżnikiem jest m.in. „horyzont doświadczenia” (Reinhard Kosseleck), wyraźnie ukształtowana świadomość historyczna (przy czym szlachta rozumie się w dużej mierze jako podmiot, a nie przedmiot historii¹⁵), głębia pamięci rodzinnej, jak również szeroko ujęta koncepcja rodziny, obejmująca pokolenia już nieżyjące – nierzadko i dziesięć wieków wstecz

¹² Por. A. Lehmann, „Grafenerzählungen“. *Gehobene Heimat- und Erinnerungsprosa für Bürger von heute*, [w:] *Medien populärer Kultur. Erzählung, Bild und Objekt in der volkskundlichen Forschung*, red. Carola Lipp, Frankfurt a. M. 1995, s. 60-70.

¹³ Za wyjątkiem leksykonów literatury regionalnej. Zob. J. Chłosta, *Prusy Wschodnie w literaturze niemieckiej 1945–1990. Biografie pisarzy*, Olsztyn 1993.

¹⁴ O literaturze wschodniopruskiej zob. m.in. J. Chłosta, *Warmia i Mazury w literaturze polskiej i niemieckiej w latach 1945–1995. Przewodnik monograficzny*, Olsztyn 1997, s. 8. Zob. także H. Orłowski, *Das Bild Ostpreußens in der deutschen Literatur des 20. Jahrhunderts*, [w:] Mathias Weber (red.), *Preußen in Ostmitteleuropa. Geschehensgeschichte und Verstehensgeschichte*, München 2003, s. 271. Autorzy z tego kręgu zostają przyporządkowani literaturze peryferii. Por. H. Orłowski, *Za górami, za lasami...*, s. 98.

¹⁵ W odróżnieniu od większości tekstów zaliczanych do literatury wypędzenia, w których dominuje perspektywa ofiary – przedmiotu wielkiej historii. Por. R. Traba, *Zwischen ‚Bollwerk‘ und ‚Heimattmuseum‘. Zu ostpreußischen Erinnerungsorten*, [w:] Mathias Weber (red.): *Preußen in Ostmitteleuropa...*, s. 293 i n.

– pokolenia terazniejsze i jeszcze nienarodzone¹⁶. W „odszlachszonym społeczeństwie” („entadelte Gesellschaft“¹⁷) po roku 1918 samo pojęcie „szlachta” odnoszone jest nie do klasy, lecz do grupy społecznej, a tym samym winno być silniej niż kiedykolwiek wcześniej postrzegane „jako model życiowy i kulturowy”¹⁸.

Spotkanie ze stronami rodzinnymi po latach może nastąpić w różny sposób i na różnych płaszczyznach. Obok faktycznej ekspedycji do małej ojczyzny samo spisywanie memuarów można postrzegać jako podróż do krainy wspomnień, w zakamarki pamięci, odbywaną w przestrzeni wyobrażonej¹⁹. Stosowane bywa nawet osobne pojęcie „Wiederbegegnungsliteratur” – literatura powtórnego spotkania – do którego zalicza się relacje z podróży, wspomnienia dzieciństwa, impresje, opowiadania²⁰.

W tym przypadku skoncentruję się na relacjach inspirowanych rzeczywistymi podróżami. Owe obrazy literackie mogą być postrzegane jako element łączący wspomnienie i terazniejszość, a także... i przyszłość. Właściwie trudno jest stwierdzić, która z dwóch pierwszych płaszczyzn czasowych jest pierwotna. Z jednej strony utrwalony obraz-wspomnienie konfrontowany zostaje z terazniejszością, z drugiej zaś obrazy przeszłości pojawiają się często dopiero pod wpływem bodźców terazniejszości, czego wyrazem jest poniższy zapis refleksji Christana von Krockowa w *Osobistym posłowie do Myśląc o Prusach*:

Jednocześnie powrót do domu zaowocował doświadczeniem nieoczekiwanym: skrzynie i skarbcze naszej pamięci są o wiele zasobniejsze, niż początkowo sądzimy i chcemy przyznać. Musimy tylko zdobyć się na cierpliwość, by odnaleźć ukryte skarby i wydostać je na światło dzienne²¹.

Relacje z podróży do stron rodzinnych konstruowane są na trzech płaszczyznach czasowych. Główną ramę stanowi „podwójny czas” – bieżący i czasu wspomnień²²,

¹⁶ Por. M. Funck, S. Malinowski, *The Strategic Use of Autobiographical Memory by the German Nobility*, [w:] *The Work of Memory. New Directions in the Study of German Society and Culture*. Edited by Alon Confino and Peter Fritzsche, University of Illinois Press, Urbana and Chicago 2002, tu s. 87.

¹⁷ H.-G. Haupt, *Der Adel in einer entadelten Gesellschaft. Frankreich seit 1830*, [w:] Hans-Ulrich Wehler (Hrsg.): *Europäischer Adel 1750–1950*, Göttingen 1990, s. 286-305.

¹⁸ Por. S. Malinowski, *Vom König zum Führer. Sozialer Niedergang und politische Radikalisierung im deutschen Adel zwischen Kaiserreich und NS-Staat*. (=Elitenwandel in der Moderne, Bd. 4), Berlin 2003 (2), s. 30 i n.

¹⁹ Zob. m.in. F.B. Schenk, *Mental Maps. Die Konstruktion von geographischen Räumen in Europa seit der Aufklärung*, [w:] *Geschichte und Gesellschaft* 28 (2002), s. 493. Por. także E. Hendryk, *Hinterpommern als Weltmodell in der deutschen Literatur nach 1945*, Frankfurt a. M., s. 11.

²⁰ Por. E. Hendryk, *Hinterpommern als Weltmodell...*, s. 10.

²¹ Ch. Graf von Krockow, *Myśląc o Prusach*, Warszawa 1993, s. 100.

²² W swoich rozważaniach wychodzę od spostrzeżeń i przemyśleń Stanisława Mrożka, dotyczących

ale sam czas wspomnień możemy dalej podzielić na: wspomnienie z okresu dzieciństwa i wspomnienia momentu utraty. I właśnie przeplatanie owych płaszczyzn czasowych w przypadku tego piśmiennictwa stanowi jedną z dominujących strategii narracyjnych.

Zarówno Dönhoff, jak i Bismarck pierwszy raz po 1945 r. odwiedzili strony rodzinne jeszcze przed pierwszą znaczącą falą przyjazdów sentymentalnych w latach siedemdziesiątych. W przypadku hrabiny był to rok 1962²³. Z pewnością nieprzypadkowo ta data właśnie pokrywa się z rokiem pierwszego ukazania się w Niemczech jej „legendarnych wspomnień” *Nazwy, których nikt już nie wymienia*²⁴. Wydanie ich wyznacza pewną cezurę w twórczości i postawie hrabiny. Właśnie na początek lat sześćdziesiątych przypada zmiana jej poglądów na temat wypędzenia, niejako pogodzenie się z faktem utraty Wschodu. W 1962 r. mogła zobaczyć tylko część rodzinnych włości, leżących w polskiej części historycznych Prus Wschodnich. Posiadłość rodzinna Friedrichstein znajduje się bowiem na terenie Obwodu Kaliningradzkiego. Tam dotarła dopiero w roku 1989 i to wydarzenie jest tematem jej artykułu w „Die Zeit” pt. *Reise ins verschlossene Land*²⁵ [Podróż do zamkniętej krainy].

Klaus von Bismarck na polskie Pomorze przyjechał już w roku 1964. Do Polski przybył jako dyrektor rozgłośni Westdeutscher Rundfunk na zaproszenie Polskiego Radia, a jednym z warunków, jakie określił w wymianie oficjalnych listów przed wizytą, miało być zagwarantowanie możliwości swobodnego poruszania się po Polsce i odwiedzin rodzinnych stron²⁶. W polskiej wersji jego wspomnień znajdzie czytelnik poświęcony tej podróży rozdział pod wymownym tytułem *Podróż do teraźniejszości, podróż w przyszłość*²⁷.

jego powrotu po latach do Krakowa, a opublikowanych w: S. Mrozek, *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006, s. 23.

²³ Por. A. Krzemiński, *Coś jakby cień Prus w nas samych*, „Nowe Książki”, 1991, nr 3, s. 1. Zob. także E. Kuczyński, *Historia i teraźniejszość...*, s. 223.

²⁴ M. Gräfin Dönhoff, *Namen die keiner mehr nennt*, München 1962 (1); w tłum. polskim: *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, przeł. Grzegorz Supady, Olsztyn: Borussia 2001 (=Odkrywanie światów, pod red. Roberta Traby).

²⁵ M. Gräfin Dönhoff, *Reise ins verschlossene Land*. Towarzysz jej podróży – Friedrich Dönhoff – zawarł wspomnienie kolejnej wyprawy z 1992 r. w książce *Die Welt ist so, wie man sie sieht. Erinnerungen an Marion Dönhoff*, Hamburg 2002, w rozdziale *Reise nach Ostpreußen*, s. 57-69.

²⁶ Por. K. von Bismarck, *Wspomnienia...*, s. 217-218.

²⁷ Polskie wydanie wspomnień różni się od publikacji niemieckojęzycznej. Związki z Polską w *Aufbruch aus Pommern* nie są eksponowane w osobnych rozdziałach. Oszczędne impresje z podróży z roku 1964 zawiera rozdział otwierający tom – *Pommern – das Land am Meer* (s. 20-22) oraz posłowie – *Nachschrift* (s. 327-334). W części poświęconej Pomorzu wspomnienie podróży z roku 1964 przeprowadza ku refleksjom na temat potencjalnych dróg pojednania z sąsiadem, sposobów okazywania zrozumienia krzywd niemieckich wyrządzonych

Natomiast Alexander Fürst zu Dohna-Schlobitten odwiedził krainę, gdzie „spędził połowę swojego życia”²⁸ z początkiem lat siedemdziesiątych. W przypadku tej grupy autorów po pierwszej podróży następowały regularnie kolejne, których celem były już nie tylko strony rodzinne, ale i inne regiony, które wchodziły po 1945 r. w skład państwa polskiego²⁹.

Wprawdzie zarówno Dönhoff, jak i zu Dohna-Schlobitten podkreślają w swoich wspomnieniach, że już jakiś czas przed zakończeniem wojny zdawali sobie sprawę, że jej wynik jest przesądzony, a wraz z klęską nastąpi ostateczna utrata niemieckiego Wschodu³⁰, jednakże jednocześnie mniej lub bardziej bezpośrednio przyznają, że potrzebowali wielu lat, by pogodzić się z utratą ziemi ojców. Dziennikarka „Die Zeit” wspomina, że długo jeszcze trzymała się myśli, że może zdarzy się jakiś cud i będzie mogła wrócić do domu rodziców³¹. We wstępie do *Nazw, których już nikt nie wymienia* czytelnik znajduje wyznanie: „W pierwszych latach nie mogłam w to uwierzyć, nie chciałam przyjąć do wiadomości. Wbrew rozsądkowi ciągle jeszcze liczyłam na cud”³². Także zu Dohna-Schlobitten, w Prusach Wschodnich sąsiad hrabianki, z którą wspólnie już od lata 1944 mieli omawiać w tajemnicy plany ucieczki swoich współpracowników³³, wzmiankuje, iż potrzebował dobrych dwudziestu lat, aby uświadomić sobie ostateczność powojennych rozwiązań. Jako „publiczną deklarację rezygnacji” („öffentliche Verzichtserklärung”) uznaje uczestniczenie w seminarium w styczniu 1966 roku, podczas którego dyskutowano na temat tekstu memoriału Kościoła Ewangelickiego

Polakom i rodzenia się świadomości, że zaczyna się nowa epoka. W rozdziale kończącym książkę przemyślenia autora kierują się głównie w stronę krajobrazu i zwartych obrazów-wspomnień z dzieciństwa.

²⁸ A. zu Dohna-Schlobitten, *Erinnerungen...*, s. 348.

²⁹ W przeciwieństwie do większości turystów sentymentalnych, którzy koncentrują się na odwiedzinach stron rodzinnych. Por. R. Traba, *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci...*, s. 262. Zob. także M. Borzyszkowska-Szewczyk, *Erinnerung und Gegenwart: Reiseberichte aus Pommern in der „Pommerschen Zeitung” (1989–2001)*, [w:] Dietmar Albrecht, Bernd Neumann, Andrzej Talarczyk (Hrsg.): *Literatur, Grenze, Erinnerungsraum*, Würzburg 2004, s. 163-180.

³⁰ A. zu Dohna-Schlobitten, *op. cit.*, s. 347.

³¹ *Moje Prusy już odeszły*, Rozmowa z Marion von Dönhoff..., s. 5. Jako przykład posłużyć może choćby artykuł z roku 1949 pod wymownym tytułem *Polen annektiert Ostdeutschland* [Polska anektuje Niemcy Wschodnie], „Die Zeit”, 13.01.1949, nr 2, s. 1, komentujący przyjęcie ustawy o rozwiązaniu specjalnego ministerstwa ds. obszarów na wschód od linii Odry i Nysy i włączeniu tych terenów pod polską administrację: „Mit einem von niemand in der Welt beachteten Federstrich hat sich Polen also unter dem Protektorat Stalins, der schon im Oktober 1945 erklärt hatte, die Sowjetregierung betrachtet die Westgrenze Polens als endgültig, einen Viertel des alten deutschen Reichsgebietes angeeignet”. Decyzję tę nazwała *fait accompli* (tamże).

³² M. Dönhoff, *Nazwy, których już nikt nie wymienia...*, s. 6.

³³ Por. A. zu Dohna-Schlobitten, *Erinnerungen...*, s. 347.

w Niemczech „O sytuacji wypędzonych oraz o stosunku narodu niemieckiego do wschodnich sąsiadów”³⁴. Zawarta w nim ‘publiczna deklaracja rezygnacji’ miała umożliwić mu kolejny krok, tj. podróż w rodzinne strony³⁵. Cała czwórka autorów stanowi awangardę o różnym zasięgu oddziaływania procesu pojednania polsko-niemieckiego, a sylwetki trójki z nich naszkicował Olgierd Budrewicz w zbiorze portretów pod wymownym tytułem *Ludzie trudnego pogranicza* (1990).

Potrzebę dystansu czasowego do dramatycznych wydarzeń końca wojny jako niezbędnego warunku do rozumowego, a nie tylko emocjonalnego doświadczenia podróży, wyraził słowami, a jednocześnie próbował wytłumaczyć Christian Graf von Krockow, pisząc:

Nabrać dystansu, aby nauczyć się rozumieć, nie barykadować przyszłości wczorajszymi obrazami, nie pozwolić, by maćla ją nostalgia czy melancholia – żadnych lodenowych płaszczy, jeleni i wierzchowców!³⁶

Autorzy omawianych tu relacji z podróży nie przybyli jako typowi turyści sentymentalni, nie przyjechali do Polski anonimowo jako klienci biur podróży, organizujących autokarowe objazdy po stronach rodzinnych. A wręcz przeciwnie – już przed wyjazdem zbudowali sieć kontaktów, a wśród ich polskich partnerów znajdowali się często przedstawiciele elit społeczeństwa. Podróż Christiana Grafa von Krockow poprzedziło szereg rozmów z ambasadą polską, opiekę nad nią przejął Interpress, a już od Szczecina towarzyszył mu tłumacz, który dojechał z Warszawy³⁷. Książę zu Dohna-Schlobitten wspomina:

Na długo jeszcze przed pierwszą podróżą do Polski nawiązałem kontakty z polskimi konserwatorami zabytków. Znany mi historyk sztuki, dr Wolters, polecił mi dyrektorowi naczelnemu polskiego Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. dr. Stanisławowi Lorentzowi³⁸.

Dzięki niemu Alexander zu Dohna-Schlobitten został zaopatrzony w listy polecające i papiery, z których pomocą, jak wspomina, „został uprzejmie przyjęty w muzeum i urzędzie konserwatora zabytków w Elblągu”³⁹. Autorzy nie tylko należą do rodów tworzących przedwojenne elity społeczne, także i w powojennej rzeczywistości byli aktywnymi aktorami życia publicznego. A jak stwierdza frankfurcki historyk J. Fried w książce *Der Schleier der Erinnerung*:

³⁴ Die Denkschrift der Evangelischen Kirche in Deutschland „Zur Lage der Vertriebenen und zum Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn“.

³⁵ A. zu Dohna-Schlobitten, *Erinnerungen...*, s. 347.

³⁶ Ch. Graf von Krockow, *Myśląc o Prusach...*, s. 99-100.

³⁷ Por. Ch. Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern...*, s. 231.

³⁸ A. zu Dohna-Schlobitten, *Erinnerungen...*, s. 348.

³⁹ Tamże.

(...) każda grupa, choćby pojedyncza rodzina, posiadała swoje autorytety, których świadectwu – nie musiało być profesjonalne – przypisywano prawdę przed innymi. (...) Prestiż, władza, zaliczka zaufania porządkują więc społeczną akceptację pamięci. To, co przy tym powstaje, nazywamy pamięcią autorytatywną⁴⁰.

Niewątpliwie wspomnienia potomków arystokratycznych rodów niemieckiego Wschodu egzemplifikują konstruowanie atmosfery owej pamięci autorytatywnej, kanonizującej treści składające się na tę „właściwą historię”. Autorzy przyjmują rolę świadka historii. Korzystając w pełni z paktu autobiograficznego⁴¹ (Philippe Lejeune), przekazują czytelnikowi swoje wspomnienia jako dokument epoki, „faktyczny” i „właściwy” obraz czasu minionego.

Spisujący relacje w sposób świadomy dążą do wyraźnego rozdziału pomiędzy płaszczyzną wspomnienia a teraźniejszości. Świadczy o tym choćby i tytuł wspomnianego rozdziału poświęconego pierwszej powojennej podróży na Pomorze Klausa von Bismarcka *Podróż do teraźniejszości, podróż w przyszłość*. W przypadku Christiana Grafa von Krockowa już w całościowej strukturze książki *Reise nach Pommern* (1985) odczytywalna jest wspomniana koncepcja. Książka składa się z dwóch części. Pierwsza część, zatytułowana *Reise nach Pommern*, której treść autor zapowiada słowami, iż jest to „podróż w przeszłość”, a jej tematem są różne aspekty historii prowincji, zwyczaje i obrzędy tamtejszych mieszkańców, widziane oczami byłego panicza, a zarazem pogłębione studiami politologa i historyka. Dopiero po niej następuje druga część pt. *Pomorze: Die Reise nach Pommern*, o której okolicznościach powstania Krockow wypowiada się, pisząc:

Podróż na Pomorze, do głębi i płycizn pamięci, została zamknięta, pamiętane przełane na papier i wydaje się, że zażegnano niebezpieczeństwu pomieszczenia starego z nowym [... A więc] można rozpocząć podróż na Pomorze – albo raczej na polskie Pomorze, w teraźniejszość⁴².

Ową dychotomię podziału na wczoraj i dziś, stanowiącą ramę narracyjną omawianych relacji, w rozważaniach Krockowa niejako scala refleksja postnowoczesna.

⁴⁰ J. Fried, *Der Schleier der Erinnerung. Grundzüge einer historischen Memorik*, München 2004, s. 301. Wszystkie cytaty pochodzące z wydań w języku niemieckim zostały przetłumaczone przez autorkę niniejszego artykułu.

⁴¹ Por. P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001. W przypadku tych relacji mamy w większości do czynienia z narracjami pierwszoosobowymi, tylko u Krockowa w *Die Reise nach Pommern* występuje także narracja trzecioosobowa, m.in. w odniesieniu do wspomnień z dzieciństwa.

⁴² „Die Reise nach Pommern, in die Tiefen oder Untiefen des Erinnerns, ist abgeschlossen, das Erinnererte zu Papier gebracht, und die Gefahr scheint gebannt, dass Altes und Neues sich vermischen [... So] kann die Reise nach Pommern beginnen – oder vielmehr die Fahrt nach Pomorze, in die Gegenwart“. Ch. Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern...*, s. 231.

W kontekście podróży do utraconych stron rodzinnych należy zwrócić uwagę na szczególną rolę emocji⁴³. Podróż do krainy dzieciństwa i młodości nierozdzielnie związana jest z towarzyszeniem temu wydarzeniu całej gamy uczuć. Ciekawość obok obawy, a nawet strachu, może przeplatać się z radością, tęsknotą, smutkiem aż po wściekłość⁴⁴. Maruska Svašek proponuje typologię emocji związanych z procesami odwoływania się do pamięci ludzkiej, rozróżniając ‘wywołane’, ‘wspominane’ i ‘na nowo doświadczane’ uczucia⁴⁵. ‘Wywoływanymi’ uczuciami określa emocjonalne reakcje na określone zdarzenia i wydarzenia. ‘Wspominane’ to wspomnienia o byłych, niegdyś doznanych uczuciach, niewywołujące żadnych lub też porównywalnych emocjonalnych reakcji u wspominającej osoby jak w przypadku typu pierwszego: „Czy wiesz jeszcze, jak byłam wtedy zła?”. Przy ‘na nowo doświadczanych’ uczuciach mamy do czynienia z emocjami z przeszłości, które podczas przypominania sobie są na nowo odczuwane i w określonych okolicznościach warunkują konkretne postępowanie lub też, wręcz przeciwnie, w pewnym sytuacjach mogą prowadzić do społecznego paraliżu⁴⁶.

Wyraz przeżywanego wewnętrznego rozdarcia przed przybyciem na teren siedziby rodzinnej oddaje Dönhoff w następujących słowach:

Znajdowałam się więc tylko w odległości o pół godziny od tego miejsca – powinnam je odwiedzić czy lepiej zachować w sercu takim, jak stało się to dla mnie symbolem stron rodzinnych? Wahałam się. Ostatecznie siła przyciągania była silniejsza niż rozterki. Pojechaliśmy. Kiedy dotarliśmy do Löwenhagen i skręciliśmy w lewo, wstrzymałam oddech⁴⁷.

Po tym wyznaniu, narracji oddającej całą paletę emocji, następuje opis stanu posiadłości rodzinnej, przeprowadzony w przeważającej części z pozycji chłodnego kronikarza. Konwencja narracji ulega więc diametralnej zmianie – uczucia zdają się być trzymane na wodzy, być może świadomie tłumione pod wpływem obranej drogi kształtowania relacji z obecnymi mieszkańcami w duchu porozumienia i pojednania⁴⁸. Alexander zu Dohna-Schlobitten wspomina o „niedookreślonej

⁴³ Por. M. Svašek, *Gewähltes Trauma: Die Dynamik der erinnerten und (wieder-)erfahrenen Emotion*, [w:] Fendl, Elisabeth (red.): *Zur Ikonographie des Heimwehs. Erinnerungskultur von Heimatvertriebenen*, Freiburg 2002 (=Schriftenreihe des Johannes-Künzig-Instituts, pod red. Werner Mezger), s. 55-78.

⁴⁴ Por. A. Lehmann, *Im Fremden ungewollt zuhaus. Flüchtlinge und Vertriebene in Westdeutschland 1945–1990*, München 1991, s. 110 i 124. Profesor etnografii na Uniwersytecie w Hamburgu zajmował się tradycjami narracyjnymi w kolejnych pokoleniach wypędzonych.

⁴⁵ Por. M. Svašek, *History, identity and territoriality: redefining Czech-German relations in the post-cold war era*, „Focaal: European Journal of Anthropology”, 33 (1999), s. 37-38.

⁴⁶ Por. M. Svašek, *Gewähltes Trauma...*, s. 63 i n.

⁴⁷ M. Gräfin Dönhoff, *Reise ins verschlossene Land...*

⁴⁸ Por. esej pośmiertny ku pamięci Marion Gräfin Dönhoff Siegfrieda Lenza *Schreiben ist Handeln*, „FAZ”, 12.03.2002, nr 60, s. 45.

obawie przed podróżą⁴⁹, którą każdorazowo odczuwał, wybierając się do Słobitów. „Osobliwy lęk, pelen wahań i ociągania się”⁵⁰ – w ten sposób kreśli natomiast von Krockow swój stan emocjonalny przed odwiedzinami znajomych pól i zabudowań. W książce *Myśląc o Prusach*, wspominając kulisy decyzji o „swego rodzaju powrocie do domu”, pisze o wewnętrznym przelamywaniu oporów, zanim „zdobył (...) się na zwrot w tył”⁵¹.

Do konstytutywnych elementów obrazu Heimatu tychże autorów należą przede wszystkim pałac/dwór lub też jego ruiny, aleje drzew, cmentarz rodzinny, kościół, nad którym rodzina sprawowała przez wieki patronat oraz pobliskie miasto. Ekskluzywne miejsce w tym spektrum zajmuje siedziba rodzinna jako to szczególne „miejsce pamięci” (Pierre Nora) rodzinnej wspólnoty. Posiadłość ziemska stanowiła mikroświat życia szlacheckiego i zarazem podstawową płaszczyznę szlacheckiego stylu życia – „ekonomiczny, społeczny i kulturowy kręgosłup [Rückgrat] niemieckiej szlachty”⁵². Cezurę 1944/1945 należy potraktować w tym kontekście jako przerwanie tradycji (Jan Assmann) w odniesieniu do tej grupy. Trauma przegranej wojny, ucieczki i wypędzenia oraz utrata Heimatu spotęgowana została utratą siedziby rodowej, symbolu kontynuacji dziejów rodu i prestiżu rodziny. Stąd stan założenia, najczęściej ruina lub też obraz zaniedbania stanowią główną przesłankę wrażenia obcości, a jedną ze strategii osvajania rzeczywistości jest doszukiwanie się symbolicznych znaczeń w zastanej przestrzeni.

Szczególną rolę podróżujący przypisują krajobrazowi. Natura bowiem jest tą częścią stron ojczystych, która pozostaje często nietknięta zębem czasu i stanowi element ahistoryczny⁵³. Krajobraz właśnie umożliwia odzyskanie na nowo poczucia swojskości, uczucia przynależności do miejsca, pomimo przesunięcia granic i wymiany ludności i języka. Bociany, stare drzewa, „ciche bory” i „ciemne jeziora” kreślone zostają tym samym jako metafory trwałości i kontynuacji. We wspomnieniach Christiana von Krockowa czytelnik odnajduje zapis refleksji autora: „Co było i co pozostało, zarówno w starym Pommern, jak i na nowym Pomorzu: gęsi, zaznajomione z wodą i zieloną łąką; bociany, które tylko zmieniają swoje siedziby”⁵⁴. W przemyśleniach Marion Dönhoff natura urasta do metafory wolności,

⁴⁹ „(...) eine unbestimmbare Scheu vor der Reise“. Alexander Fürst zu Dohna-Schlobitten, s. 348.

⁵⁰ „Eine seltsame Scheu, ein Zögern und Zaudern“, Ch. Graf von Krockow, *Reise nach Pommern...*, s. 245.

⁵¹ Ch. von Krockow, *Myśląc o Prusach*, Warszawa 1993, s. 100.

⁵² M. Funck, S. Malinowski, „Charakter ist alles!“ *Erziehungsideale und Erziehungspraktiken in deutschen Adelfamilien des 19. und 20. Jahrhunderts*, „Jahrbuch für Historische Bildungsforschung“, 2000, t. 6, s. 73. Artykuł ten podejmuje temat majątku ziemskiego jako centrum szlacheckiego habitus.

⁵³ Por. H. Orłowski, *Za górami, za lasami...*, s. 71.

⁵⁴ „Was war und was blieb, im alten Pommern wie im neuen Pomorze: Gänse, mit Wasser und

bytu istniejącego ponad podziałami etnicznymi i historycznymi, elementu ahisterycznego i ponadczasowego, którego nikt nie może na stałe posiadać:

Odtąd wielokrotnie byłam w Polsce – również w Prusach Wschodnich. I za każdym razem, kiedy znowu widziałam te aleje, samotne jeziora i ciche lasy, myślałam, że wróciłam do domu. Krajobraz jest bowiem ważniejszy i z pewnością bardziej pozostaje w pamięci niż wszystko inne. On nie przynależy w końcu i w wyższym sensie z pewnością do nikogo, co najwyżej do tego, kto jest w stanie kochać, nie posiadając⁵⁵.

W swoich relacjach autorzy niejednokrotnie wskazują wprost na udział obrazów osobniczej pamięci w postrzeganiu odwiedzanych miejsc. Czasem autorzy objeżdżają tak dobrze niegdyś znane miejsca „bez śladu w zasobach pamięci”⁵⁶, „jednak w pewnym momencie pamięć się włącza”⁵⁷, albo też „pamięci wystarczy”⁵⁸ w innym miejscu. Wprawdzie program podróży realizowany jest według punktów orientacyjnych ich własnych mentalnych topografii, koncentrują się jednakże nie tylko na porównaniach jakościowych i ilościowych obrazu przeszłości z zastanym. Jak wspomniano, przygotowują się do podróży, zbierając informacje, nawiązując kontakty. Utrwalone obrazy-wspomnienia zdają się nie przesłaniać teraźniejszości (i odwrotnie). W reportażu podróżniczym Christiana von Krockowa czytelnik znajdzie szczegółowe informacje o nowym sposobie życia obcych, opatrzone objaśnieniami ekonomicznymi, liczbami i procentami. Odnotowywane są jednocześnie nawet najmniejsze odznaki kontynuacji. „Polscy mieszkańcy kochają kwiaty, jak ich poprzednicy”⁵⁹ – zauważa Krockow przy sposobności.

Do rzeczywistości zastanej autorzy odnoszą się raczej rzeczowo, stawiając sobie za cel danie świadectwa prawdzie, notując i szukając związków przyczynowo-skutkowych. Tym niemniej nie można powiedzieć, aby centralne miejsce ich zainteresowań zajmowało spotkanie z obcością i obcym. Trzeba jednak zaznaczyć, że przenikliwe oko inspektora pada nieraz, np. na stan rodzinnych majątków.

grüner Weide vertraut; Störche, die nur den Wohnsitz wechselten.” Zob. Ch. Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern...*, s. 139. Zob. także M. Gräfin Dönhoff, *Namen die keiner mehr nennt*, München, November 2002, s. 8.

⁵⁵ „Ich bin seither mehrfach in Polen – auch in Ostpreußen – gewesen. Und jedes Mal, wenn ich die Alleen wieder sah, die einsamen Seen und stillen Wälder, meinte ich nach Hause zu kommen. Landschaft ist eben wichtiger und gewiss prägender als alles Andere. Sie gehört im letzten und höheren Sinne ohnehin niemandem, allenfalls vielleicht dem, der imstande ist zu lieben ohne zu besitzen“^c. Zob. M. Gräfin Dönhoff, *Namen...*, s. 8.

⁵⁶ „(...) ohne eine Spur von Erinnerungsvermögen“^c, Ch. Graf von Krockow, *Reise nach Pommern...*, s. 235.

⁵⁷ „(...) doch dann setzt die Erinnerung wieder ein“^c. Zob. tamże.

⁵⁸ „(...) der Erinnerung bleibt genug“^c, Zob. tamże, s. 237.

⁵⁹ „Die polnischen Bewohner lieben Blumen, wie ihre Vorgänger“^c. Zob. tamże, s. 242.

Następują wówczas słowa krytyki lub też pochwały, gdy jest po temu okazja. Stan parku pałacowego, w którym to w latach pięćdziesiątych wycięto „radykałnie” drzewa, nie oszczędzając przy tym kilkusetletnich dębów, książę Dohna zu Schlobitten bez ogródek określa „wandalizmem”⁶⁰.

Szczególą pozycję wśród spotkanych⁶¹ osób zarówno w relacjach Alexandra zu Dohna-Schlobitten i Christiana von Krockow – zajmują postaci dyrektora PGR-u⁶², który zarządzał niegdyś szlacheckim majątkiem. Oni to przejmują rolę „odpowiednich” partnerów w rozmowach, owych swojskich obcych, zwłaszcza iż – jak pisze Książę zu Dohna-Schlobitten o ‚Herr Konarzewski’ – „Z tym wyjątkowo pracowitym, być może trochę staromodnym mężczyzną (...) łączyło mnie wiele: porównywalne pochodzenie, jak również wspólne zainteresowania gospodarką rolną i leśną. Przed wszystkim zaś zarządzaliśmy tym samym przedsiębiorstwem”⁶³. Czytelnik dowiaduje się przy tym, iż „Herr Konarzewski” pochodzi z ziemiańskiej rodziny z Polski centralnej, która po 1945 roku została wywłaszczona. Christian von Krockow podsumowuje objazd po byłym rodzinnym majątku: „Krótko mówiąc: jest to przeżycie na nowo poznawać z Herr Melka gospodarstwo w dobrze znanej okolicy. Jest w dobrych rękach i serce rośnie, kiedy się czuje zaangażowanie tego dyrektora”⁶⁴.

Starając się świadomie oddzielać obrazy przeszłości od wrażeń opisywanego dnia dzisiejszego, autorzy omawianych relacji zapobiegają tym samym pojawieniu się poczucia powtórnego pozbawienia stron ojczystych („zweite Entheimung”)⁶⁵. Hamburski socjolog Albrecht Lehmann wprowadził to pojęcie, aby opisać fenomen doświadczenia, kiedy to powtórne spotkanie z niegdyś tak dobrze znajomymi miejscami prowadzi do zniszczenia obrazu pamięci i do uczucia ponownego obrabowania z Heimatu⁶⁶.

⁶⁰ A. zu Dohna-Schlobitten, *Erinnerungen...*, s. 349.

⁶¹ W przypadku „normalnych” turystów sentymentalnych mamy do czynienia z kategorią *napotkanych* osób. U grupy odwiedzających ze szlacheckimi korzeniami chodzi w większości o *spotkania*, planowane i przygotowane.

⁶² Państwowe Gospodarstwo Rolne.

⁶³ „Mit diesem außerordentlich tüchtigen, vielleicht etwas altfränkischen Mann, (...) verband mich vieles: eine vergleichbare Herkunft sowie gemeinsame landwirtschaftliche und forstliche Interessen. Vor allem haben wir den gleichen Betrieb bewirtschaftet“. Zob. A. zu Dohna-Schlobitten, *Erinnerungen...*, s. 352. We wspomnieniach zamieszczone jest również wspólne zdjęcie obydwu panów, pogrążonych w rozmowie. Podpis pod zdjęciem zawiera informację, iż „obydwu łączy do dzisiaj relacja przyjacielska”. Zob. tamże, s. 353.

⁶⁴ Ch. Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern...*, s. 245 i n.: „Kurzum: Es ist ein Erlebnis, mit Herrn Melka in der vertrauten Umgebung die Landwirtschaft neu kennen zu lernen. Sie ist in guten Händen, und das Herz geht einem auf, wenn man das Engagement des Direktors verspürt“, s. 249.

⁶⁵ Por. A. Lehmann, *Im Fremden ungewollt Zuhause...*, s. 115.

⁶⁶ Tamże, s. 114.

Świadomość takowego zagrożenia dochodzi jednakże do głosu w analizowanych opisach, o czym świadczy choćby powyższy cytat autorstwa Marion Dönhoff, dotyczący emocjonalnego rozdarcia przed przybyciem do Friedrichstein. Nie są to jednak odczucia, które można określić powtórnym obrabowaniem. Sama Dönhoff, racjonalizując, wyjaśnia konsekwencje odwiedzin po latach jako nowe usytuowanie miejsc rodzinnych w przestrzeni rzeczywistości, pisząc:

(...) we mnie nastąpiła dziwna zmiana znaczeń [merkwürdiger Bedeutungswandel]. Podczas gdy dotąd Friedrichstein stanowił dla mnie realną rzeczywistość, wprawdzie nieosiągalną, ale pomimo to istniejącą, tak obecnie stał się nierzeczywistym zjawiskiem świata marzeń – i tam właściwie jest pod całkiem dobrą opieką⁶⁷.

Do Friedricha Dönhoffa, towarzysza wielu podróży, miała powiedzieć podczas następnych odwiedzin w Friedrichstein w roku 1992: „Na końcu powiedziałam sobie: To nie jest moja rzeczywistość. Moją rzeczywistością są wspomnienia”⁶⁸.

Można w tym miejscu zadać pytanie, czy w ogóle jest miejsce w tych wspomnieniach na przeżywanie w dialogu z czytelnikiem traumy wypędzenia. Z tego punktu widzenia powyższy cytat może być zrozumiany jako intelektualna strategia radzenia sobie z takim stanem ducha, próba racjonalizacji i oswojenia bolesnych przeżyć.

W przypadku tejże grupy autorów nie mamy więc raczej do czynienia z „powtórnym obrabowaniem z Heimatu”. Być może i dlatego, że obraz-wspomnienie nie jest przytwierdzony przede wszystkim do istniejących rzeczywiście obiektów, lecz świadomie do ‘miejsc pamięci’. A świadome kształtowanie i pielęgnowanie pamięci właśnie u szlachty osiągnęło przez wieki poziom sztuki⁶⁹. Tytuł artykułu niemieckich badaczy szlachty Funck i Malinowskiego, poświęconego tym zagadnieniom, nieprzypadkowo brzmi *Masters of Memory*. Jedną z funkcji świadomie pielęgnowanej pamięci rodzinnej⁷⁰ jest w przypadku szlachty zewnętrzne legitymizowanie pozycji na szczytach hierarchii społecznej i zapewnianiu prestiżu, zabezpieczając wewnątrz grupy członkom rodziny wsparcie w przetrwaniu zewnętrznych kryzysów⁷¹. W ciągu stuleci szlachta rozwinęła cały repertuar nośników/mediów pamięci, który funkcjonował ku podtrzymywaniu i ugruntowywaniu zbiorowej tożsamości. Tworzyły i tworzą go m.in.: wyposażenie zamków i pałaców, galerie przodków, świadectwa pochodzenia, organizacje rodzinne, zjazdy rodzinne,

⁶⁷ M. Gräfin Dönhoff, *Reise ins verschlossene Land...*

⁶⁸ „Am Ende habe ich mir gesagt: Das ist nicht meine Realität. Meine Realität sind die Erinnerungen“. Zob. F. Dönhoff, „*Die Welt ist so, wie man sie sieht*“..., s. 62.

⁶⁹ M. Funck, S. Malinowski, *Masters of Memory...*, s. 86-103.

⁷⁰ Pamięć rodzinną w tym przypadku można rozumieć w dwojaki sposób, tj. jako pamięć szlacheckiej rodziny i pamięć szlachty jako rodziny. W obydwu przypadkach należy je traktować jako wspólnoty pamięci.

⁷¹ Por. M. Funck, S. Malinowski, *op. cit.*, s. 88-89.

rytuały związane z polowaniem, zajmowanie się genealogią i historią rodzinną⁷², a także kroniki rodzinne i wspomnienia jej przedstawicieli.

Wo heute vertriebene Polen leben. Christian Graf Krockows Erfahrungen in Pommern [Gdzie dzisiaj żyją wypędzeni Polacy. Christiana Grafa Krockowa doświadczenia na Pomorzu] – pod tym tytułem ukazała się recenzja książki Krockowa w tygodniku „Die Welt”⁷³. Nie sposób nie zauważyć ładunku oświeceniowego zwłaszcza w tekstach Krockowa, które bezsprzecznie wyróżniają się wieloperspektywicznym ujęciem tematu, krytycznym dystansem do obrazów przechowywanych we własnej pamięci i wystrzeganiem się mitologizowania przeszłości. Zapis postrzegania indywidualnego pogłębiony zostaje szczegółowymi studiami. Nie tylko czytelnikowi w Niemieckiej Republice Federalnej, ukształtowanemu przez system demokratyczny, przekazywał Krockow w osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach XX wieku w swoich rzeczowych relacjach wiedzę o stronach rodzinnych. Jednocześnie artykuły prasowe jego autorstwa publikowane w polskiej prasie i wydania tłumaczeń jego książek budowały zrozumienie i empatię dla bólu niemieckiego wypędzonego wśród Polaków i wzbogacały wiedzę o niemieckiej przeszłości tych terenów. Tym pilniejszym postulatem jest przygotowanie tłumaczenia na język polski jego autobiograficznych książek.

Liczne przyjazdy wszystkich omawianych autorów, ich sieć kontaktów wśród opiniotwórczych polskich środowisk, obecność w mediach, tłumaczenia ich tekstów na język polski⁷⁴, wywiady⁷⁵ doprowadziły do sytuacji, iż ich obrazy-wspomnienia staną się z czasem, a częściowo już się stały, wspólnym dobrem byłych

⁷² Por. tamże, s. 88. Wymienione nośniki pamięci stanowią zarazem obowiązkowe motywy literatury wspomnieniowej potomków szlachty.

⁷³ B. Klemz, *Wo heute vertriebene Polen leben. Christian Graf von Krockow Erfahrungen in Pommern*, „Die Welt”, 25.04.1985, nr 96.

⁷⁴ K. von Bismarck, *Wspomnienia*, w tłum. Wandy Tycner i Janusza Tycnera, Warszawa 1997; M. Gräfin Dönhoff, *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, Olsztyn 2001; *Dzieciństwo w Prusach Wschodnich*, 1993; A. Fürst zu Dohna-Schlobitten, „Zachowane – ocalone?” *O krajo-
brazie kulturowym i sposobach jego kształtowania*, pod red. Iwony Liżewskiej i Wiktora Knercera, Olsztyn 2003, s. 226-235; Ch. Graf von Krockow, *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow*, w tłum. Iwony Burszta-Kubiak, Warszawa 1990; *Mysząc o Prusach*, w tłum. Andrzeja Kopackiego, Warszawa 1993; tenże, *Bismarck. Biografia*, w tłum. Michała Misiernego i Jerzego Nowakowskiego, Warszawa 1998; tenże, *O niemieckich mitach*, w tłum. Adama Romaniuka, Warszawa 2000.

⁷⁵ M.in. Dönhoff, Marion hr.: *Lubię Polaków za krnąbrność*. Rozmawiał A.K. [Adam Krzemiński], „Polityka” [Magazyn Noworoczny], 31.12.1994, nr 2; P. Lisicki, *Pruskie cnoty*. Rozmowa z hrabiną Dönhoff, wydawcą „Die Zeit”, „Rzeczpospolita”, 29.10.1993; *Moje Prusy już odeszły*. Rozmowa z Marion von Doenhoff, wydawcą tygodnika „Die Zeit”. Rozmawiał Kazimierz Wóycicki, „Życie Warszawy”, 23-24.02.1991, nr 46, s. 5; *Skrajności szkodzą zbliżeniu*. Z Marion hrabiną Dönhoff, dziennikarką, wydawcą hamburskiego tygodnika „Die Zeit”, rozmawia Marzena Guz, „Prawo i Życie”, 20/27.12.1986, nr 51/52; *To nie jest walc*, Z hrabiną Marion Dönhoff, wydawczynią tygodnika „Die Zeit”, rozmawia Adami Krzemiński, „Polityka”, 25.10.1986, nr 43.

i obecnych mieszkańców ich małych ojczyzn. Nieprzypadkowo postaci Dönhoff, Krockowa i Bismarcka zaliczane są do grona pionierów niemiecko-polskiego pojednania, a co najmniej postać Marion Dönhoff być może ma szansę stać się figurą pamięci stosunków polsko-niemieckich.

Wspomnienia stron rodzinnych – zarówno niemieckich wypędzonych, jak i polskich kresowiaków – można pojmować jako elegie przeszłości. Jeśli jednak pisze się relację z podróży sentymentalnej, dokumentuje się zarazem własną obecność i stosunek do dnia dzisiejszego. Wprowadza się tym samym w obieg teraźniejszości własny obraz i osąd przeszłości, komunikuje na ten temat i kreuje się sytuację, w której osobiste i rodzinne historie mają szansę znaleźć drogę do indywidualnej i kolektywnej pamięci innych grup społecznych, tj. środowisk wypędzonych i ich potomków, a w przyszłości może i kolejnych pokoleń mieszkańców Pomorza i Prus Wschodnich. Ci, którzy nie podjęli się wyjazdu w strony rodzinne, jak np. Ottfried Graf von Finckenstein, wschodniopruski pisarz i autor nietuzinkowych wspomnień o niewątpliwych walorach literackich *Nur die Störche sind geblieben*⁷⁶, mają zdecydowanie mniejsze szanse na wprowadzenie własnego obrazu przeszłości do świadomości społeczności współcześnie zamieszkujących ich strony rodzinne.

Relacji z podróży nie należy tylko ujmować jako *recherche du temps perdu*, dokumentacji wyprawy w poszukiwaniu straconego czasu. Wręcz przeciwnie, jest to dodawanie własnej cegiełki do zasobów świadomości obecnej społeczności, a tym samym kształtowanie tożsamości mieszkańców na tych terenach. Literatura podróżnicza bierze bowiem aktywny udział w dyskursie „przywracania pamięci”, który ma miejsce w Polsce po roku 1989, po kilkudziesięciu latach okresu „odmowy pamięci”⁷⁷. W ten sposób tworzy się kontynuację, przerzuca pomosty między jedną a drugą społecznością⁷⁸. Teksty te spełniają więc istotną funkcję w drodze ku „duchowej sukcesji” (Robert Traba) ponemieckich krajobrazów kulturowych. Dokumentacja spotkania ze stronami rodzinami odczytywana może być jako medium pamięci i zarazem strategia bycia zapamiętanym i zrozumianym, którą to intencję Christian von Krockow w *Myśląc o Prusach* przekazuje w następujących słowach:

Odpowiedzialność (...) mierzy w przyszłość: przypominając sobie i opowiadając, stwarzamy szansę na ocalenie, jedyną, jaka jeszcze została. Możemy przyczynić się do tego, że także ci, którzy przyjdą po nas, nabiorą wyobrażenia; że zrozumieją i może nawet nauczą się kochać to, co było⁷⁹.

⁷⁶ O. von Finckenstein, *Nur die Störche sind geblieben. Erinnerungen eines Ostpreußen*, München 1994.

⁷⁷ Marek Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie: Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i społeczeństwo”, 2001, nr 3-4, s. 3-22, tu s. 18.

⁷⁸ O roli pamięci w tworzeniu kontynuacji i tożsamości, zob. E. François, H. Schulze, *Einleitung*, [w:] *Deutsche Erinnerungsorte*, t. I..., s. 14.

⁷⁹ Ch. Graf von Krockow, *Myśląc o Prusach...*, s. 100.

Zapisy te mogą stać się więc pomostami między wczoraj, dzisiaj i w drodze ku jutro. Potomków starych rodów szlacheckich można pojmować jako jedną z grup społecznych, która bierze udział w ogólnoniemieckiej debacie historycznej, współkreując „popękany krajobraz pamięci”⁸⁰. A ponieważ szlachta świadomość znaczenia pamięci grupowej, można powiedzieć, przejmując w genach⁸¹, dysponuje w znakomitym stopniu znajomością technik i zgromadzonym przez pokolenia doświadczeniem, w jaki sposób w „erze wspomnienia” (Pierre Nora) efektywnie zostawiać ślady swej obecności. Zdaje się, że zapełniają tym samym własnymi obrazami pamięci pustkę w treści, jaką wywoływały po wojnie pałace i dwory w krajobrazach Prus Wschodnich i Pomorza. Mają swój udział w zasypywaniu przepaści obcości, której wyraz dał choćby Stanisław Mrozek, pisząc w swoich wspomnieniach: „Zawsze lubilem Ziemię Odzyskaną, gdyż wszystko tam jest niemieckie i można ulec złudzeniu, że jest się za granicą”⁸². Treści relacji spełniają tym samym rolę tożsamościotwórczą w odniesieniu do różnych grup odbiorców. Pomagając np. przejść od statusu depozytariusza do sukcesora w przypadku obecnych mieszkańców byłych pruskich prowincji⁸³. Autorzy zaś urzeczywistniają sformułowany przez Paula Ricoeura postulat jako obywatelskie zadanie, „walkę przeciw zapomnieniu i o prawdziwą pamięć”⁸⁴. Rozpoznanie, na ile ta konstrukcja zawiera selektywnie dobrane treści⁸⁵ i przedstawia w sposób zmitologizowany przeszłość, stanowi zadanie historyków. W tym miejscu warto przytoczyć opinię jednego z najściślejszych wieloletnich współpracowników Marion Dönhoff w „Die Zeit” – Hauga von Kuenheima – pochodzącego zresztą również ze starego wschodniopruskiego rodu: „Marion Dönhoff wie, czego chce. Poprzez pisanie chce kształtować, wywierać wpływ, działać, problemy wyluszczać, wyjaśniać i uświadamiać”⁸⁶. Z okazji dziewięćdziesiątych urodzin wieloletniej redaktor naczelnej

⁸⁰ Por. E. Hahn, H.-H. Hahn, *Flucht und Vertreibung*, [w:] E. François, H. Schulze (red.), *Deutsche Erinnerungsorte*, t. 1, München 2001, s. 350.

⁸¹ M. Funck, S. Malinowski, *Masters of memory...*, s. 86-103.

⁸² S. Mrozek, *Baltazar. Autobiografia...*, s. 213.

⁸³ Por. R. Traba, *Czy przeszłość łączy*, [w:] *Kraina tysiąca granic...*, s. 259-266.

⁸⁴ „Urteil und Strafe sind Sache des Richters; der Kampf gegen das Vergessen und für eine wahrhafte Erinnerung ist die Sache des Bürgers“. Cyt. za E. François, H. Schulze, *Einleitung*, s. 24.

⁸⁵ Selektywność pamięci uznana jest za jeden z jej centralnych atrybutów. Tym zagadnieniom w odniesieniu do jednostki, poświęcona jest książka psychologa Andrzeja Hankały, *Wybiórczość ludzkiej pamięci*, Warszawa 2001. Barbara Szacka wyróżniła trzy mechanizmy selekcji informacji. Por. B. Szacka, *Historia i pamięć zbiorowa...*, s. 11. Por. także F.B. Schenk, *Mental Maps. Die Konstruktion von geographischen Räumen in Europa seit der Aufklärung*, „Geschichte und Gesellschaft” 28 (2002), s. 493.

⁸⁶ „Marion Dönhoff weiß, was sie will. Sie will durch Schreiben gestalten, Einfluss nehmen, wirken, Probleme ausbreiten, klären und aufklären“. Zob. H. von Kuenheim, *Marion Gräfin Dönhoff...*, s. 46.

napisano natomiast w „Die Zeit”: „Słowo dla niej jest nie tyle bronią, co dłutem. Zawsze chciała działać, próbowała kształtować, a nie tylko wywierać wrażenie. Kawalek naszej obecnej rzeczywistości to również jej dzieło”⁸⁷.

Miłoslawa Borzyszkowska-Szewczyk

Ein Blick in die Zukunft?

Die Reiseberichte über *Heimatreisen* von Nachkommen der alten Adelsgeschlechter aus Hinterpommern und Ostpreußen

ZUSAMMENFASSUNG

Anhand der Berichte über *Heimatreisen*, die von Nachkommen deutscher Adelsfamilien aus Hinterpommern (Christian Graf von Krockow, Klaus von Bismarck) und Ostpreußen (Marion Gräfin Dönhoff, Alexander Fürst zu Dohna-Schlobitten) nach 1945 verfasst wurden, wird der Versuch unternommen, eine Palette von Wahrnehmungsweisen der „alten“ Heimat herauszuarbeiten. Insbesondere wird gefragt, aus welchen konstitutiven Elementen das Bild der „alten Heimat“ (re)konstruiert wird. Dabei wird berücksichtigt, wie der Zusammenstoß der in der Erinnerung verankerten Bilder mit der Gegenwart erfolgt und wie es in der Erzählweise wiedergegeben wird. Die Autorin setzt sich auch mit der Frage auseinander, inwieweit die *Heimatreisen* als Reisen in die Vergangenheit zu verstehen sind bzw. inwieweit die Gegenwart von den Reisenden berücksichtigt wird. Hingewiesen wird dabei auf die Rolle der Emotionen, die solche Wanderungen begleiten, sowie auf die Strategien des Umgangs mit der Verlusterfahrung der Heimat. Diesen Erwägungen folgt die Schlussfolgerung, dass es sich in diesem Fall auf eine besondere Art und Weise um die Zukunftsperspektive handelt und die behandelten Texte als Strategien des Erinnerns im Sinne des *Erinnert-Werdens* auch zu verstehen sind. Zugleich üben diese Erzählungen für die heutige Bevölkerung eine identitätsstiftende Funktion aus. Dabei wird betont, dass man es im Falle der Schreibenden adeliger Herkunft zweifelsohne mit einem „autoritativen Gedächtnis“ (J. Fried) zu tun hat.

⁸⁷ „Das Wort ist ihr bis zum heutigen Tag weniger Waffe als vielmehr Meißel. Sie hat immer wirken wollen, nicht glänzen, zu gestalten versucht, nicht bloß zu beeindrucken. Ein Stück weit ist unsere heutige Wirklichkeit auch ihr Werk“. Zob. *Unerschrocken, einfühlsam, streitbar*, „Die Zeit“, 2.12.1999, nr 49.